

Temat: **Literatura w polityce – polityka w literaturze. Stefan Żeromski *Przedwiośnie* (cz.2).**

Stefan Żeromski *Przedwiośnie*

Pan Szymon Gajowiec poza urzędowymi pracami, które mu ogrom czasu zabierały, i niezależnie od tych prac prowadził po nocach swą własną robotę. Pisał książkę o Polsce nowożytnej, o Polsce niezależnej od najeźdźców, ale również niezależnej od romantyków, mistyków, wieszczów, proroków, socjalistycznych i reakcyjnych dyktatorów papierowych i wszelkiego rodzaju gadułek. Zamierzył przedstawić Polskę rzeczywistą, „złożoną z trzech nierównych połówek”, jak to swego czasu pisali poczciwi gadułkowie – Polskę żyjącą z pracy czarnych rąk i hulaszczą – przeładowaną ogromem ludności żydowskiej i [okrainnych](#) nieprzyjaciół – z nie załatwioną kwestią rolną i [cudzymi prawami](#) określającymi winę i karę, z [cudacznym obcym pieniądzem](#) – kraj zepsuty przez najeźdźców, złupiony z dóbr fizycznych i duchowych, pełen ciemnoty lenistwa, brudu, [barbarii](#) i chamstwa. Dopiero w ten obraz rzeczywistości, istoty rzeczy i najbezwzględniejszego realizmu pragnął tchnąć ducha proroków i apostołów, którzy za czasów niewoli nie dawali usnąć na wieki tworowi nieszczęsnemu, noszącemu nazwę narodu polskiego. Pan Gajowiec czerpał materiały do swego tytanicznego dzieła nie tylko ze źródeł ogłoszonych drukiem, znanych i dostępnych, ze statystyk i wykazów dokonywanych przez urzędy zaborców, ale również z nowych źródeł, nikomu nie znanych, które nowe polskie urzędy zgromadziły. Z tym wszystkim, z ogromem danych faktów, spostrzeżeń i wniosków nie mógł dać sobie rady. Ażeby opanować te wszystkie wiadomości o kraju, które się teraz zjednoczyły i w jedno ciało zrosły, ażeby zliczyć wszystkie szczegóły dla wydania opinii ostatecznej, nie dość było siły fizycznej jednego człowieka. Toteż pan Gajowiec szukał pomocy Cezarego Baryki.

[...]

Sekretarz słuchając w milczeniu polskich opowieści realno–mistycznych, puszczał je mimo uszu. [...] Rozumiał prace owego Gajowca, prace surowe i na nic niebaczone, wszczepione jak pług

w przyszłość tego kraju. Ale się tą zimną, ścisłą, nieefektywną prozą nie mógł przejąć. Gajowiec marzył jako o szczęściu swym, o ideale swego życia – o polskim pieniądzu. Gdy wymawiał słowo „złoty”, rozaniał się, jaśniał, promieniał. Tłumaczył długo młodemu kamratowi, jakich to trudów, walk, mozołów – jakiego to ogromu wiedzy, przewidywań i rozumowań – znajomości arkanów i wybiegów życia nowego, którego przewidzieć nie może żadna socjologia ani żaden program jakiegokolwiek międzynarodówki – jakiego to wreszcie twórczego geniuszu wymaga ów „złoty „. Cezary zgadzał się, lecz nie płał entuzjazmem do „złotego”. [...] Z czasem, im Baryka bardziej zagłębiał się w życie, im więcej poznawał ludzi i więcej obserwował faktów, w tym większą popadał niechęć do całego polskiego zespołu. Drażnili go wszyscy swym przywiązaniem do przeszłości, do owego smutnego „wczoraj” – i radosną świadomością, naiwną uciechą z pięknego „dzisiaj”. Cezary natomiast widział to „dzisiaj” nie w wielobarwnej sukience wolności, lecz w obmierzłym łachmanie rzeczywistych i oczywistych faktów. Cóż go mogło obchodzić stwierdzenie, że ta oto dziura w łachmanie jest nieuniknionym następstwem, najnaturalniejszym skutkiem takich a takich przyczyn – że ten oto wrzód, rana, strup przyschnięty, to jest dzieło i wina zaborców, za które oni odpowiadają. Baryka widział tylko dziury, łaty, łachmany, wrzody i strupy. Nadto – widział sińce i guzy zadane przez nową władzę, która usiłowała być mocną, nie słabszą od władzy zaborców. Nawet miejsca z pozoru zdrowe, kwitnące począł podejrzewać o wewnętrzną kiłę. Przeszywał te miejsca swym szydłem podejrzliwości albo przecinał nieulekłym lancetem. Wszakże widział był wieś szlachecką z jej życiem. Czyż nie należało tej całej Nawłoci z jej Chłodkami posłać d o l u f t u ? Czyż nie należało tego Leńca z jego panem Barwickim i panią Barwicką...? [...]

Stefan Żeromski, *Szklane domy*, [w:] tegoż, *Przedwiośnie*, Warszawa 2001, s. 287.

Po przeczytaniu powyższego fragmentu, a także na podstawie znajomości całej powieści Żeromskiego wykonaj polecenia:

Ćwiczenie 1.1

Wyjaśnij, w jaki sposób Szymon Gajowiec chciał zmienić polską rzeczywistość. W odpowiedzi uwzględnij, do jakich autorytetów odwoływał się Gajowiec.

Ćwiczenie 1.2

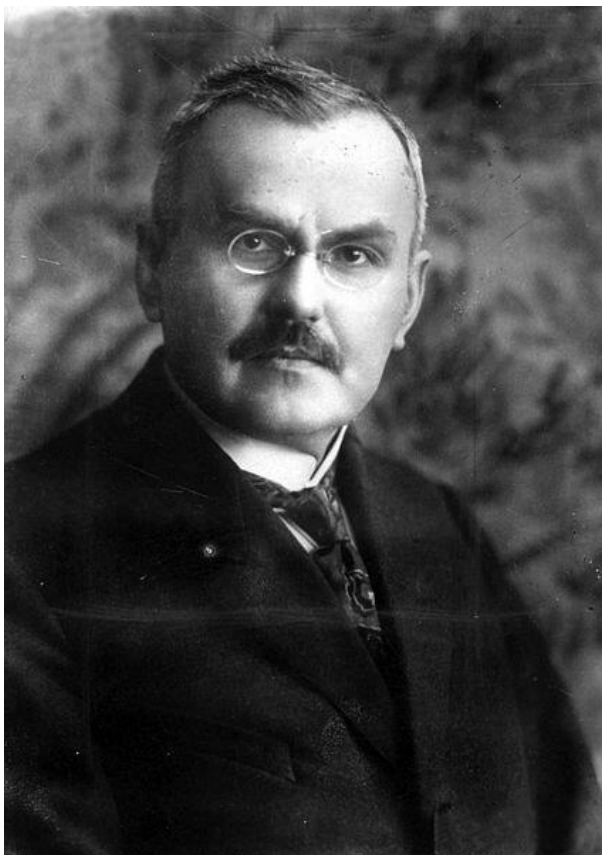
Zinterpretuj formułę „trzech nierównych połówek”. Uwzględnij losy Polski rozbiorowej.

Ćwiczenie 1.3

Określ, jaki stosunek do wizji Gajowca miał Baryka.

Ćwiczenie 1.4

Określ, czyj światopogląd, Gajowca czy Baryki, wydaje się ci bardziej przekonujący. Uzasadnij swoje stanowisko.



Władysław Grabski, autor polskiej reformy monetarnej, 1925



Złoty polski wprowadzony w wyniku reformy z 1924 roku.
Na fotografii banknot wyemitowany w 1936 roku.

Stefan Żeromski *Przedwiośnie*

Zabrał głos przysadkowaty [blondyn](#). Odchrząknął i walił monotonnym głosem:

– Towarzysze! Cieszymy się, że możemy zebrać się tutaj w liczniejszym gronie, aby o naszych sprawach pomówić. Wiecie już zapewne, że nasz nauczyciel, nieśmiertelny [Karol Marks](#), powiedział, iż historia ludzkości to jest historia walki klas. Walka między klasami społecznymi jest tak stara jak samo społeczeństwo ludzkie. My wszyscy służąc klasie, z której pochodzimy, służymy ludzkości, naszej matce. Burżuazji, która trzyma władzę w swych rękach, jest już za ciasno, toteż wojny między państwami burżuazyjnymi są nieuniknione i ciągłe. Burżuazja wszystkich krajów nie może już zaspokoić apetytów, zamykając drogę do życia robotnikowi, musi wojować, by sobie nawzajem wydzierać różne kraje urodzajne, kopalnie i wszelakie źródła bogactwa, a w ten sposób jedna na niekorzyść drugiej powiększać zakres swej eksploatacji. Rola burżuazji jako czynnika postępu i kultury jest już skończona. Jest to rola rozkładowa, destrukcyjna. Jeżeli robotnicy nie zdołają zmusić burżuazji do ustąpienia, jeżeli jej nie wydrą władzy, to ludzkości grożą nieustanne wojny, tak zwane patriotyczne, rzezie, morderstwa i zacofanie. Jedynie klasa robotnicza może prowadzić dzieło postępu gospodarczego. Drogą do tego celu będzie, oczywiście, organizowanie

klasy robotniczej.

To organizowanie zaprowadzi z czasem klasę robotniczą do wzięcia władzy w ręce. Ażeby ten cel osiągnąć, ażeby zaprowadzić nowe życie, oparte nie na wojnach, rzeziach i morderstwach, lecz na współpracy człowieka z człowiekiem, nie wystarczy łączenie się robotników w łonie jednego społeczeństwa, jednego państwa, lecz jako mus, jako nakaz nieubłagany powstaje idea łączenia się robotników wszystkich krajów i wszystkich państw. Stopa gnębienia, norma wyzysku pracy robotniczej jest bowiem w różnych krajach rozmaita, ale istota tego wyzysku jest na naszej kuli ziemskiej jednakowa. Na całym świecie wróg nasz jest jeden i ten sam. I to jest źródło naszej międzynarodowości. [...]

[...] dość wdzięcznym i jakby melodyjnym ruchem powstała ze swego krzesła kobieta-towarzyszka, przeszła do biurka i oparła się o nie ręką. [...] Mówiła:

– [...] Państwo dzisiejsze jest to narzędzie ucisku jednej klasy przez drugą. My, jako przedstawiciele klasy robotniczej, musimy występować przeciwko państwu, jesteśmy bowiem wyrazicielami międzynarodowej organizacji pracowników.

Mógłby ktoś utrzymywać, iż klasa robotnicza, sięgnąwszy po władzę w danym społeczeństwie i państwie, również będzie gnębić inne klasy społeczne i że państwo w ręku robotników również stanie się narzędziem ucisku. Mogłoby to tak być, gdyby istnienie klas społecznych miało być wieczne. Ale właśnie klasa robotnicza chce zdobyć władzę nie po to, aby ciemnić inną klasę społeczną, lecz po to, aby znieść podział społeczeństwa na klasy. Nie będzie mogła istnieć niewola klas tam, gdzie samych klas wcale nie będzie, gdzie wszyscy ludzie będą robotnikami. Zamierzeniem naszym jest to jedno, aby znieść panowanie ludzi nad ludźmi, aby skasować niewolnictwo jednych a próżnowanie innych, aby stworzyć społeczeństwo pracujących, równych i wolnych ludzi.

[...]

– Jestem z zawodu lekarką i jako lekarka poznałam z bliska i z własnego doświadczenia zgniliznę dzisiejszego świata. Przyszłam do przekonania, iż w dzisiejszym świecie panuje straszne zwyrodnienie. Klasa robotnicza zwyrodniała się w nędzę i ciemność. Obecny ustrój kapitalistyczny prowadzi całą ludzkość do upadku. Tutaj, w tym mieście Warszawie, 85 procent dzieci w wieku szkolnym

ma początki [suchot](#). Przeciętna długość życia robotnika wynosi 39 lat, przeciętna długość życia księdza 60 lat. W roku 1918 na 33 000 wypadków śmierci w Warszawie 25 000 było zmarłych na suchoty. Cała klasa robotnicza przeżarta jest nędzą i chorobami. Życie, jakie na tej ziemi pędzi robotnik, ginący z nędzy, powoduje zwyrodnienie, a używanie, nadmiar, przesył doprowadza również burżuazję do zwyrodnienia. Masy robotnicze pozbawione są kultury. Ich twórcze siły nie są wykorzystane. Poziom kulturalny burżuazji obniża się również. Pieniądz rządzi wszystkimi i wszystkim.

[...]

– Chciałem powiedzieć parę słów – zaczął Cezary – jakby określić? – prawie w kwestii formalnej. Chciałem zwrócić uwagę na nieskuteczność takiej propagandy jak ta, której przykład słyszałem przed chwilą.

Jeżeli tutejsza klasa robotnicza przeżarta jest nędzą i chorobami, jeśli ta klasa jest w stanie zwyrodnienia czy na drodze do zwyrodnienia, jeżeli ta klasa jest pozbawiona kultury, to jakimże sposobem i prawem ta właśnie klasa może rwać się do roli odrodzicielki tutejszego społeczeństwa? [...]

Stefan Żeromski, *Szklane domy*, [w:] tegoż, *Przedwiośnie*, Warszawa 2001, s. 287.

Po przeczytaniu przywołanego wyżej fragmentu oraz odwołaniu się do tekstu lektury wykonaj polecenia:

Ćwiczenie 2.1

Scharakteryzuj poglądy uczestników zebrania komunistów.

Ćwiczenie 2.2

Zwróć uwagę, do jakiego autorytetu odwołują się mówcy. Przywołaj poglądy ideowego przywódcy ruchu robotniczego.

Ćwiczenie 2.3

Scharakteryzuj trzy koncepcje naprawy Polski, jakie Stefan Żeromski zawarł w *Przedwiośniu*.

Ćwiczenie 2.4

W kontekście polemiki ideologicznej oraz sytuacji politycznej zinterpretuj tytuł powieści.

Ćwiczenie 2.5

Zwróć uwagę na zakończenie powieści. Zinterpretuj zachowanie Cezarego Baryki.

[...] ostrzec, przerazić, odstraszyć

Stefan Żeromski *W odpowiedzi Arcybaszewowi i innym*

[...] Oświadczam krótko, iż nigdy nie byłem zwolennikiem rewolucji, czyli mordowania ludzi przez ludzi z racji rzeczy, dóbr i pieniędzy, — we wszystkich swych pismach, a w *Przedwiośniu* najdobitniej, potępiałem rzezie i kaźnie bolszewickie. Nikogo nie wzywałem na drogę komunizmu, lecz za pomocą tego utworu literackiego usiłowałem, o ile to jest możliwe, zabiec drogę komunizmowi, ostrzec, przerazić, odstraszyć. Chciałem, jak to zaznaczył jeden z czujnych krytyków polskich, a człowiek serca, — «uderzyć w sumienie polskie», — wezwać do stworzenia wielkich, wzniosłych, najczystszej polskich, z ducha naszego wyrastających idei, dokoła których skupiłaby się zwartym obozem młodzież, dziś pchająca się do więzień, ażeby w nich gnąć i cierpieć za obcy komunizm. Nie zrozumiano mej przypowieści. Nie uderzyłem w sumienie, lecz tu i tam trafiłem w brzuch, tu i tam w serce poczciwe, niewiedzące, zaślepione. Nie zrozumiano ohydy, okropności, tragedii pochodzącej na Belweder, — sceny, przy której pisaniu serce mi się łamało. Koroną moich usiłowań stały się pochwalne artykuły w pismach moskiewskich, głoszące, iż przyłączyłem się do komunistów, po prostu i bez namysłu, jakbym się oto zapisał do cyklistów, albo [esperantystów](#).

Stefan Żeromski, *W odpowiedzi Arcybaszewowi i innym*, [w:], *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*, red. Waław Borowy, Kraków 1928, s. 119.

Ćwiczenie 3.1

Wyjaśnij, jaki był cel napisania *Przedwiośnia* przez Stefana Żeromskiego.

Ćwiczenie 3.2

Powiedz, jaki był efekt błędnego odczytania powieści.

Cel dla wojny

Józef Piłsudski o wojnie 1920 roku z Rosją Radziecką

Postawiłem też sobie, niezależnie od nikogo, już w r. 1918 wyraźny cel dla wojny z Sowiecami. Zdecydowałem, mianowicie, natężyć siły, aby możliwie daleko od miejsc, gdzie się nowe życie wykluwało i wykuwało, obalić wszelkie próby i zakusy narzucenia raz jeszcze życia obcego, życia nieurządzonego przez nas samych. W r. 1919 zadanie tego dokonałem. Odrzuciłem próby sowieckie tak daleko, że pracy odbudowy własnego życia, także złej czy dobrej, w to nie wchodzę, Sowiety nie były w stanie mieć jej przeszkadzać. [...] Przy znanej bowiem lekkomyślności naszego narodu, przy, niestety, powolnej i często nieudolnej pracy budownictwa nowego życia zapomniano o prawach, ciężących nad narodem, gdy wojnę prowadzi. Nie widziano jej z bliska i mało brano ją w rachubę. [...] czy nie ma jakiego błędu w rachunkach i kalkulacjach [p. Tuchaczewskiego](#)? Gdy po zwycięstwach jego, odniesionych nad nami, praca budownictwa u nas, pod wpływem tych zwycięstw, zamarła, gdy rękę swą już wyciągną po centrum naszego życia, stolicę Warszawę, gdy więc bagnety zrobiły już swoje, rewolucja sowiecka jednak pozostała tylko na bagnietach, nie mając wtedy wartości wewnętrznej w Polsce.

Józef Piłsudski o wojnie 1920 roku z Rosją Radziecką, [w:], Wiek XX w źródłach. Wybór tekstów źródłowych z propozycjami metodycznymi dla nauczycieli historii, studentów i uczniów, oprac. Stanisław Bogusław Lenard, Melania Sobańska-Bondaruk, Warszawa 1998, s. 143–144.

Ćwiczenie 4.1

Wyjaśnij, w jakim celu Józef Piłsudski mówił o wykluwającym się i wykuwającym „nowym życiu”.

Ćwiczenie 4.2

Przytocz opinie Józefa Piłsudskiego o narodzie polskim. Jaki mają one charakter? Czy są zbieżne z obrazem polskiego społeczeństwa zawartym w *Przedwiośniu* Stefana Żeromskiego?

Preteksty



Karol Marks, fotografia

Karol Marks (1818–1883) - niemiecki filozof, ekonomista i rewolucjonista. Jest on twórcą tzw. socjalizmu naukowego. Najważniejszym jego dziełem jest *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*.

Marks pozostawał szczególnie sceptyczny wobec idealistycznych aspiracji filozofii, wyrażających się w skłonności do intelektualizmu,

abstrakcyjności i odwoływania się do takich zasad jak, idea, duch czy świadomość. Jeśli filozofowie mieli zamiar świat tłumaczyć, to Marks myślał o jego radykalnej zmianie. Chodziło mu o wiedzę, która jest zarazem praktyką i działaniem. Według Marksa, idee, świadomość, wyobrażenia pozostają uwikłane w rzeczywistość, nie są czymś abstrakcyjnym, ale wynikają z praktyki życiowej i materialnego kontekstu. To ludzie tworzą idee, ludzie też tworzą instytucje, dlatego ani idee ani instytucje nie są czymś ponadczasowym i niezmiennym. Tak rodzi się nadzieja rewolucyjna.

W *Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej* Marks stwierdził: „W społecznym wytwarzaniu swojego życia ludzie wchodzą ze sobą w określone, konieczne, niezależne od ich woli stosunki, stosunki produkcji, które odpowiadają określonemu szczeblowi rozwoju ich materialnych sił wytwórczych. Całokształt tych stosunków produkcji stanowi ekonomiczną strukturę społeczeństwa, realną podstawę, na której wznosi się nadbudowa prawna i polityczna i której odpowiadają określone formy świadomości społecznej. sposób produkcji życia materialnego warunkuje społeczny, polityczny i duchowy proces życia w ogóle. Nie świadomość ludzi określa ich byt, lecz przeciwnie, ich byt społeczny określa ich świadomość”.

Według Karola Marksa konflikty na poziomie produkcji materialnej skutkują konfliktami na płaszczyźnie kulturowej. niesprawiedliwość i antagonizm stosunków społecznych kulturowa nadbudowa maskuje i uzasadnia. W ten sposób Marks mówi o dominującej ideologii. Ideologia klasy panującej, dysponującej środkami produkcji materialnej, narzuca własne formy ideowe ogółowi.

Na tym polega walka klas. Zdaniem Marksa, klasy społeczne są w konflikcie determinowanym przez antagonizmy interesów materialnych. Najważniejszy z tych antagonizmów wynika z monopolizacji kapitału, który jest zawłaszczany przez coraz bardziej nielicznych. Proletariusz nie ma nic, posiada tylko zdolność do pracy. Sprzedaje więc tę zdolność właścicielowi kapitału, którym powoduje wyłącznie logika zysku. Tak rodzą się ubóstwo i nierówności.

Terry Eagleton *Marks. Marks i wolność*

Krótko mówiąc, w kapitalistycznym świecie odwrócona zostaje relacja między podmiotem i przedmiotem; człowiek jest

podporządkowany swoim własnym wytworom i przez nie determinowany, jako że powracają one do niego w nieprzejrzystej postaci, narzucając się jego egzystencji i zyskując nad nią władzę. Ludzki podmiot tworzy przedmiot, który następnie staje się pseudopodmiotem, zdolnym zredukować swego własnego twórcę do rzeczy i posługiwać się nim. W warunkach, w których kapitał korzysta z pracy, a nie odwrotnie, martwi uzyskują niczym wampir władzę nad żywymi, albowiem sam kapitał jest po prostu pracą „martwą” czy zmagazynowaną [...].

Proces urzeczowienia, w którym odwraca się relacja między sferą ożywioną a nieożywioną i martwi tyranizują żywych, jest szczególnie wyraźny w tym „uniwersalnym towarze”, jakim jest pieniądz [...].

Pieniądz, jak zauważa Marks, jest „wszetecznicą świata, powszechnym rajfurem ludzi i narodów”, czymś w rodzaju zdeformowanego języka, w którym wszystkie właściwości ludzkie i przyrodnicze mieszają się i są przekręcane, a dowolna jakość może w magiczny sposób przekształcać się w jakąkolwiek inną.

[...]

Szczególną uwagę poświęca Marks naturalnie [...] ówczesnemu sposobowi produkcji. W systemie tym robotnik, który nie posiada nic oprócz zdolności do pracy (czyli siły roboczej), jest zmuszony sprzedawać tę zdolność posiadaczowi kapitału, ten zaś z kolei wprzęga ją w pracę dla swego własnego zysku. Istoty ludzkie przemienione zostają w wymienialne na rynku towary. Kapitalista opłaca ludzką siłę roboczą, dając w zamian ten towar, który nazywamy płacą roboczą; jej wysokość odpowiada kosztom, jakie robotnik musi ponieść, aby „odtworzyć” swą siłę roboczą, a więc wydatkom na dobra niezbędne do utrzymania się przy życiu i kontynuowania pracy. Jednakże siła robocza, ponieważ nigdy nie jest przedmiotem wymiernym, gdyż wiąże się z ludzką energią i potencjałem, stanowi trudny do określenia, nie zdeterminowany rodzaj towaru; wprzęgając ją do pracy, kapitalista jest w stanie uzyskać więcej – w formie dóbr wytwarzanych i sprzedawanych – niż musi zapłacić robotnikowi. Proces ten, który Marks nazywa wydobywaniem „wartości dodatkowej” z klasy pracującej, pokazuje, że istotą kapitalistycznych stosunków społecznych jest wyzysk. Jednakże w samym tym systemie wymiana płacy na pracę jawi się jako ekwiwalentna, albowiem koniecznym warunkiem

funkcjonowania tego systemu jest ukrywanie wyzysku.
Zasadą działania systemu kapitalistycznego jest wszelako konkurencja – każdy producent musi dążyć do pomnażania swego kapitału, w przeciwnym razie przegrywa.
[...]

Terry Eagleton, *Marks. Marks i wolność*, tłum. J. Nowotniak, Warszawa 1997, s. 47–49.

Ćwiczenie 5.1

Ustal, na czym polega właściwe kapitalizmowi odwrócenie relacji między podmiotem a przedmiotem.

Ćwiczenie 5.2

Powiedz, jaką funkcję pełni w tym kontekście mówienie o urzeczowieniu.

Ćwiczenie 5.3

Na podstawie tekstu wyjaśnij, kiedy rodzi się wyzysk.

Ćwiczenie 5.4

Wy tłumacz, dlaczego w kapitalizmie tak ważna jest konkurencja.

Zadaniowo

Ćwiczenie 6.1

Przygotuj notatkę do encyklopedii na temat: „*Przedwiośnie* Stefana Żeromskiego jako polityczna powieść rozrachunkowa”.

Ćwiczenie 6.2

Przygotuj 15-minutową wypowiedź ustną (minireferat) na temat: „Obraz odrodzonej Polski w *Przedwiośniu* Stefana Żeromskiego”.

Ćwiczenie 6.3

Na podstawie *Przedwiośnia* Stefana Żeromskiego napisz wypracowanie na temat: „Wpływ warunków politycznych, społecznych i gospodarczych II RP na młode pokolenie”. Wykorzystaj przykład Cezarego Baryki.